Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 17 października 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Biblioteka Jagi-

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 238 (1285)

REDAKCJA
KSIĘGI ADRESOWEJ m. WILNA
(Wileńskiego Kalendarza Informacyjnego).
uprasza wszystkie instytucje społeczne, towarzystwa, związki, zakłady filantropijne etc., wszystkie wolne zawody (op. lekarzy, inżynierów etc.), oraz wszystkie firmy, przemysłowe i handlowe o nadesłanie swych adresów do dnia 1-XI 1928 r. (z podaniem Nr telefonu i godzin przyjęć, wzgl. urzęd.) dla zamieszczenia tychże
w roczniku XXIV na r. 1929 3441
pod adresem: Księgarnia JÓZEFA ZAWADZKIEGO, Zamkowa 22.

Nowe drogi wodne a umiędzynarodowioną rzeka Niemen.

Kwestja polskich dróg wodnych wogóle, zaś kwestja dróg wodnych na ziemiach Północno - Wschodnich w szczególności, dość rzadko wyłania się dzisiaj z głębin obojętności na powierzchnię zainteresowania publicznego. Powodem tego jest w największej mierze kontynentalny światopogląd naszego społeczeństwa, które w ciągu wieków minionych nie znało, zaś w dobie obecnej niedocenia — znaczenia komunikacyj wodnych. Społeczeństwu naszemu obce jest morze, i wszystko, co tego morza dotyczy. A właśnie do morza wpadają rzeki i rzeczki, które w takiej ilości przecinają nasz pozbawiony połączeń komunikacyjnych kraj, i które w wypadku ich wykorzystania, stanowiłyby całą sieć najtańszych połączeń komunikacyjnych.

Czasami, bardzo rzadko, należy to zastrzec, zdarza się, że z okazji *założenia* (podkreślamy, że tylko założenia) jakiejś instytucji, wywiąże się dyskusja, która wykaże, że są jednak i u nas, w tem arcy — kontynentalnem Wilnie, — ludzie którzy mogliby fachowo i pożytecznie zabierać głos w sprawach komunikacyj wodnych. Ludzie ci jednak milczą. Mają oni zapewne te lub inne po temu powody. Nie zmienia to jednak istoty faktu. Faktem, a raczej brakiem faktów jest owe milczenie.

Drogi wodne ziem północno-wschodnich należą do dorzecza rzek Niemna i częściowo Dźwiny. Do tej ostatniej ciąży stosunkowo nieznaczna część terytorjów naszych województw. Najznaczniejsza część terenów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego — ciąży do Niemna i jego dopływów.

Jak wiadomo dalszy bieg Niemna jest dla nas zamknięty. W czasie właściwym nie potrafiono w Polsce wywalczyć naszym ziemiom „miejsca na słońcu" w Kłajpedzie. Czyja wina leży w tem, bezprzedmiotowem byłoby rozstrzygać w świetle zagadnień chwili obecnej i w perspektywie przyszłości. Jest faktem, że Wilno i cała połać kraju, przecięta przez Niemen, lub jego dopływy, jest pozbawiona wyjścia ku morzu, dzięki barjerze, uczynionej przez złą wolę sąsiedzką.

Jest naturalnem, że winno nas zaprzątać zagadnienie, w jaki sposób należałoby ową barjerę usunąć. W tej bowiem płaszczyźnie postawilibyśmy sprawę komunikacyj wodnych ziem północno - wschodnich, nie zapominając skądinąd potrzeby i ważności połączeń wodnych z innemi połaciami Rzeczypospolitej.

Jak wiadomo, rzeka Niemen została uznana za rzekę o znaczeniu międzynarodowem i umiędzynarodowiona odnośnem postanowieniem Traktatu Wersalskiego (art. 331, 342, 343, 345 Traktatu). Litwa, która z reguły wykonywuje tylko te z pośród swych międzynarodowych zobowiązań, które idą po linji jej interesów, do powyższych postanowień się nie zastosowała. Celem nadania pozorów legalności czynionemu bezprawiu, rząd litewski wydał wewnętrzno-krajowe przepisy o spławie drzewa Niemnem, mające uniemożliwić tranzyt polskiego drzewa do Kłajpedy.

Wobec braku jakichkolwiek bądź gwarancyj dla interesów polskiego eksportera drzewnego spław Niemnem nie mógł się zacząć i kwestja ta pozostaje w dalszym ciągu otwartą.

Kwestja ta winna znaleść swe rozstrzygnięcie i w tej sprawie w równej mierze ma do powiedzenia rząd Polski i społeczeństwo Wileńszczyzny.

To ostatnie winno przypomnieć, że dorzecze Niemna zajmuje przestrzeń 112,137 klm. kw., z czego 2/3 należą do Polski. Dorzecze to łączy się z jednej strony z dorzeczem Dniepru przez kanał Ogińskiego i Muchawiecki, — z drugiej — z dorzeczem Wisły przez kanał Augustowski. Wilno jest odcięte podwójnie od wymienionej sieci dróg wodnych. Bowiem nietylko wylot morski Niemna jest hermetycznie zamknięty, lecz i Wilja wpada do Niemna na terytorjum litewskiem. Niemnem i dopływami spławiano do Kłajpedy w r. 1912 tym około 1.100.000 t. mt. drzewa, z czego 9/10 szło z terenów dzisiejszej Rzeczypospolitej. Prócz tego szły Niemnem także inne towary masowe, jak naprzykład: len, zboże, materjały budowlane.

W dobie obecnej, gdy ilość transportów na naszych ziemiach wzrasta, tem silniej daje się odczuwać odcięcie Wilna i całej połaci kraju od naturalnej drogi wodnej. Droga ta zapewnia bowiem transport nietylko towarów wyżej wspomnianych, a należących do grupy eksportowej, lecz także szeregu importowych masowych towarów (węgiel kamienny, nafta i inne produkty górnicze, nawozy sztuczne). W chwili, gdy wraz z rozwojem gospodarczym kraju brak komunikacji daje się odczuwać coraz silniej, społeczeństwo nasze musi przypomnieć, że *ma prawo* do korzystania z arterji komunikacyjnej, którą drogą postanowienia międzynarodowego uznano za wolną dla żeglugi wszelkich bander handlowych.

Wilno stolica ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego — ma *obowiązek* przypomnienia Polsce i całemu światu, że z prawa tego nie zrezygnowało i że protestuje przeciwko bezprawiu, usiłującemu zdławić je gospodarczo. Istnieją instytucje, które są kompetentne do zabrania głosu. Niechże przemówią. Że głosy tego rodzaju nie zawsze są głosami wołających na puszczy, świadczy memorjał kupców lipawskich w sprawie kolei Romny - Wilno - Lipawa.

T. Nagurski.

Konferencja w sprawie przedsiębiorstw państwowych.

Dn. 16 bm. odbyła się w sali recepcyjnej M-stwa Przemysłu i Handlu pierwsza konferencja zwołana przez p. ministra Przemysłu i Handlu inż. *Eugenjusza Kwiatkowskiego* w sprawie przedsiębiorstw państwowych, w której wzięli udział przedstawiciele M-stwa Przem. i Handlu, M-stwa Skarbu i M stwa Spraw Wojskow.

P. min. Przem. i Handlu wyjaśnił na wstępie powody, jakie skłoniły M-stwo do zwołania powyższej konferencji, mającej na celu ugruntowanie przedsiębiorstw państwowych jako instrumentu gospodarczego na nowych podstawach ustawy o komercjalizacji w imię ujednostajnienia zagadnienia polityki gospodarczej, oraz w celu rzucenia znowu światła na obecny stan rzeczy, wymagający odpowiednich zmian i posunięć z punktu widzenia racjonalizacji przedsiębiorstw i przystosowania ich do potrzeb gospodarczych państwa.

Przedmiotem obrad były: 1) kwestje, dotyczące kapitałów obrotowych przedsiębiorstw państwowych, 2) sprawa wpływu komercjalizacji względnie metod usamodzielnienia przedsiębiorstw państwowych na ich pracę.

Dr. Wacław Wysocki
wznowił przyjęcia. Akuszerja, choroby kobiece. Św. Michała 2-16. 3384-3

„Zeppelin" w Ameryce.

Jak się odbywało lądowanie.—Tłumy ciekawych.—Wrażenia z lotu.— Pruski minister oburza się na amerykańską policję.

LAKEHURST, 16.X (Pat). Wczoraj w chwili wylądowania „Zeppelina" tłumy zniecierpliwione długiem oczekiwaniem przerwały kordon policyjny przeszkadzając w akcji, zmierzającej do umocowania sterowca do masztów. Policja musiała kilka krotnie atakować tłum, zanim przywrócono porządek.

Jedna z pasażerek "Zeppelina" Lady Drumond oświadczyła, że podróż była niezwykle ciekawa i przyjemna. Lady Drummond cierpiała nieznacznie tylko na chorobę powietrzną. Lady Drummond zaznaczyła, że załoga sterowca odczuwała tylko słabe wstrząśnienia wówczas, gdy ster ponownie był uszkodzony.

BERLIN, 16.X (Pat). Dzisiejszy „Vorwärts" przynosi obszerny wywiad z pruskim ministrem Grzesińskim, który brał udział w locie „hr. Zeppelina", jako przedstawiciel Rady Państwa Rzeszy.

Minister nazwał w tym wywiadzie bez obsłonek zachowanie się policji amerykańskiej w stosunku do pasażerów „Zeppelina" jako niesłychane. Pasażerowie sterowca byli potraktowani w ten sposób, jak gdyby byli podejrzani o zamiar szmuglowania.

Policja amerykańska miała otoczyć pasażerów kordonem natychmiast po wyjściu ich z kabin i zaprowadzić ich do urzędu celnego, gdzie rewizja paszportów i bagażów trwała 4 godziny.

W czasie konwojowania kilku pasażerów miało być maltretowanych. M. in. generalny konsul niemiecki w Nawym-Yorku miał być potraktowany niezwykle brutalnie. Minister Grzesiński oświadczył w tem wynurzeniu, że gdyby policjanci pruscy zachowali się podobnie jak policjanci amerykańscy na lotnisku w Lakenhurst, to zostaliby tego samego dnia wydaleni ze służby.

Minister Grzesiński oświadczył że tylko ze względu na nieoficjalny charakter tej podróży nie będzie tym razem składał jakiegoś zażalenia.

„Vossische Zeitung" donosi, że największe trudności powoduje kwestja filmu naświetlonego w czasie podróży sterowca przez znajdującego się na pokładzie operatora Ufy. Pomimo niesłychanej uprzejmości jaką po brutalnem zachowaniu się policji okazał podróżnym komendant komory celnej, oświadczył jednakże, że nie może się zgodzić pod żadnym warunkiem na wysłanie tego filmu z powrotem do Niemiec bez uprzedniego wyświetlenia i skontrolowania go.

Prawa amerykańskie nie pozwalają na to, ponieważ sterowiec przelatywał ponad punktami posiadającemi znaczenie wojskowe.

Prasa francuska o przelocie „Zeppelina".

PARYŻ, 16.X (Pat). Prasa komentuje obszernie przelot sterowca „hr. Zeppelin" zaznaczając, iż cztery lata temu sterowiec „Los Angelos" przebył tę drogę o 30 godzin prędzej.

Pomimo to przelot ostatni stanowi zdaniem prasy paryskiej olbrzymią reklamę dla przemysłu niemieckiego i dowodzi, że Niemcy po przegranej wojnie pracują w dalszym ciągu z wytrwałością i energją.

Sprawa Horana.

PARYŻ 16.X (Pat). Prasa oczekuje z wielkiem zainteresowaniem dzisiejszego posiedzenia Rady Ministrów, na którem poruszona będzie sprawa dziennikarza Horana oraz kwestja włączenia do ustaw finansowych artykułów, dotyczących kongregacji misjonarzy.

Naogół przewidują, że artykuły te będą wyłączone z ustawy finansowej i stworzona z nich będzie specjalna ustawa, albo też zostaną odesłane do kompetentnej komisji.

PARYŻ 16. X. Pat. Na dziesiejszem posiedzeniu rady ministrów Briand oświadczył, że śledztwo w sprawie Horana zostało już zakończone i wszystkie akta, dotyczące tej sprawy, przekazane zostały ministerstwu sprawiedliwości.

Budżet wojenny Francji.

PARYŻ. 16. X. Pat. Budżet wojenny na rok 1929 wyraża się cyfrą 7680 miljonów franków, wykazuje więc wzrost o 849 miljonów w stosunku do roku 1928.

Olbrzymia defraudacja.

ST. LOUIS. 16 X. (Pat). Roy Toombs, były prezydent International Life Insurance i doradca jego dr. Morgenstern pochodzenia rosyjskiego oskarżeni zostali o zdefraudowanie 3 miljonów dolarów z funduszów towarzystwa. Według tekstu oskarżenia mieli oni m. in. wystawiać bezprawnie obligacje towarzystwa, które następnie zastawiali w bankach.

Herbette u Litwinowa.

MOSKWA 16.X (Pat). Ambasador francuski Herbetté odwiedził 15 b. m. Litwinowa, któremu złożył dwa egzemplarze paktu Kelloga w języku angielskim i francuskim z własnoręcznymi podpisami Kelloga.

Herbetté oświadczył przy tej sposobności, że złożenie tych odpisów paktu jest notyfikacją aktu przystąpienia Sowietów do paktu i wypełnieniem zobowiązania Stanów Zjednoczonych przewidzianego w § 3 paktu.

Ile Litwa ma zapłacić za Kłajpedę.

Rachunek komisji reparacyjnej.

BERLIN, 15-X. (Pat). Biuro Wolffa komunikuje z Kowna, że sekcja finansowa komisji reparacyjnej w Paryżu, która od kilku lat prowadziła rokowania z Litwą z powodu przejęcia przez nią majątku państwowego Niemiec w Kłajpedzie. przedłożyła w lutym r. b. rządowi kowieńskiemu memorjał, ustalający wysokość tej sumy, jaką Litwa powinna z tytułu objęcia Kłaipedy zapłacić, na 60 miljonów marek złotych, czyli 144 miljony litów.

Rząd litewski ma na to odpowiedzieć w najbliższych dniach memorjałem, który ma określać wartość państwowego majątku niemieckiego, przyjętego przez Litwę, na sumę 30 miljonów marek złotych. Ponadto ma przedłożyć obszerne zestawienie strat, poniesionych przez Litwę w czasie wojny i dołączyć do tego zobrazowanie zdolności finansowej i płatniczej Litwy Kowieńskiej.

Pogłoski o zmianie ustroju państwowego Estonji.

RYGA, 16.X (Pat). Z Tallina donoszą o krążących tam pogłoskach, jakoby sfery rządowe nosiły się z zamiarem zmiany ustroju państwowego.

Zmiany mają dotyczyć głównie ustalenia charakteru urzędowego naczelnika państwa, który jest obecnie jednocześnie i premjerem. Chodzi o rozdzielenie tych funkcyj, dotychczasowy bowiem stan rzeczy wywołuje wiele niedogodności.

Jednocześnie ma być też przeprowadzona redukcja ilości ministerstw do siedmiu.

Rozboje na kolejach sowieckich.

RYGA 16.X (Pat). Z Moskwy donoszą, że w tygodniu ubiegłym w drodze pomiędzy Leningradem a Moskwą zostało ograbionych w pociągu kilku pasażerów.

M. in okradziony został także fiński poseł w Moskwie Arti, któremu zabrano 16 tysięcy marek fińskich, a także, według krążących pogłosek ważne dokumenty polityczne.

Dzień polityczny.

15 b. m. w godzinach południowych p. Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził niedysponowanego p. Bartla w prywatnych apartamentach Rady Ministrów.

*

D. 15 b. m. w godzinach porannych Prezydent Rzeczypospolitej p. prof. Mościcki przyjął hr. Tyszkiewicza, następnie konferował z inż. Polakiem w sprawach lotnictwa cywilnego.

O g. 11 m. 45 zrana Prezydent przyjął posła polskiego w Berlinie min. Romana Knolla, następnie audytora nuncjatury ks. Chiarlo, który udaje się na placówkę do Boliwji.

W godzinach popołudniowych Prezydent przyjął szefa departamentu sanitarnego M. S. Wojsk. gen. Roupperta, a następnie konferował z prof. Świętosławskim w sprawie instytutu badań chemicznych.

*

Premjer *Bartel* przyjął wczoraj msr. *Charli*, który udaje się na nową placówkę, następnie podsekretarza stanu *Jaroszyńskiego*, poczem odbył kolejno szereg konferencyj z ministrem spraw zagranicznych *Zaleskim* i pos. *Knollem* w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. Dalej z ministrem skarbu *Czechowiczem* w sprawach budżetowych na rok przyszły, z min. *Kwiatkowskim*, pos. *Patkiem*, min. *Składkowskim*, min. *Niezabytowskim* oraz prezesem B. B. płk. *Sławkiem*.

O godz. 1 popoł. prem. *Bartel* przyjęty został na Zamku na audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Należy przypuszczać, że wczorajsze konferencje prem. *Bartla* oraz jego pobyt na zamku stoją w związku z rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi.

*

P. prem. *Bartel* podczas konferencji z podsekretarzem stanu *Jaroszyńskim* omawiał sprawy usprawnienia administracji publicznej. W wyniku konferencji zostały ustalone dla zapoczątkowania prace powołania w najbliższych dniach grupy studjów, której zalecone będzie opracowanie zagadnień następujących: podział administracji państwa, dekoncentracja, procedura rachunkowo-kasowa, system prac urzędniczych, wyszkolenie urzędników.

Ponadto zostało ustalone, że pozostające pod kierownictwem prezesa Rady Ministrów prace nad usprawnieniem administracji publicznej, nie mają za zadanie doraźnych oszczędności, ani też redukcji osobowej.

*

Dnia 17 b. m. min. *Składkowski* udaje się na inspekcję województwa wileńskiego. P. Minister zabawi na Wileńszczyźnie cały tydzień.

*

Zastępcą naczelnika wydziału politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych został mianowany dr. Roman Klimow.

P. radca Marczewski, pełniący ostatnio obowiązki naczelnika wydziału administracyjnego, mianowany został naczelnikiem wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie. Na jego zaś stanowisko do centrali przeszedł p. St. Okulicz, dotychczasowy naczelnik wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie.

Kronika telegraficzna.

= Doszło w New Castle do nowych zaburzeń na tle strajku. Strajkujący w liczbie 400 zaatakowali pracowników portowych woluntarjuszy. Oddział policji zmuszony był do zaatakowania napastników przy użyciu pałek gumowych, ażeby odeprzeć napad. 20 osób przewieziono do szpitala. Strajkujący rzucali na woluntarjuszy ogromnymi kawałkami węgla. Władze podjęły wszelkie zarządzenia ochronne.

= **Tajemniczy okręt.** Dzienniki donoszą z Konstanzy, że władze marynarki rumuńskiej zauważyły na wodach rumuńskich okręt cudzoziemski. Istnieje przypuszczenie, że jest to okręt sowiecki, który kontroluje wyjazdy dawnych rosyjskich, a obecnie rumuńskich okrętów handlowych.

= **Zmarł** w Nowym Yorku gubernator Federal Reserve Bank Benjamin Strong.

= **Poseł polski w Pradze** dr. Grzybowski udekorował krzyżem komandorskim i gwiazdą orderu Polonia Restituta p. Grossmana prezydenta izby handlowo-przemysłowej w Pradze, oraz dokonał dekoracji odznakami tegoż orderu szeregu działaczy Izby.

= **Kondolencje.** Radca ambasady Arciszewski jako charge d'affaires w czasie nieobecności ambasadora Chłapowskiego oraz major Jeliński, zastępca attache wojskowego, jako attache morski złożyli ministrowi marynarki kondolencje z powodu zatonięcia łodzi podwodnej.

= **Prokurator** sowiecki Krylenno mianowany został prokuratorem generalnym na unję sowiecką.

= **Rumunja pod całunem śnieżnym.** Z północnej Mołdawji donoszą, że po wielkich opadach śnieżnych temperatura silnie się obniżyła. Również Siedmiogrodzie padał śnieg przez cały dzień wczorajszy. Daje się odczuwać tak dotkliwy chłód jak w zimie. Śnieg osiągnął 10 cm. grubości.

= **Pogrzeb** 69 ofiar katastrofy budowlanej w Pradze odbył się wczoraj w obecności przedstawicieli władz i olbrzymich tłumów.

U progu katastrofy.

Rząd sowiecki dążył już od szeregu lat do wprowadzenia nowych metod technicznych oraz odpowiedniej organizacji i podziału pracy w przemyśle, wzorując się na postępach przemysłu niemieckiego i amerykańskiego. Zracjonalizowanie przemysłu w Z.S.R.R. ogłoszono za najgłówniejsze zadanie i niezbędny warunek dla uprzemysłowienia Unji Sowieckiej. W ciągu ostatnich kilku lat sprowadzono mnóstwo różnych nowych maszyn z zagranicy, wyasygnowano znaczne sumy na tak zwane „kapitalnoje stroit'elstwo", wydano szereg zarządzeń i dyrektyw—jednem słowem kierownicy gospodarki sowieckiej użyli całej energji na przeprowadzenie przebudowy przemysłu sowieckiego odpowiednio do nowoczesnej techniki i postępów nauki.

Obecnie Komisja Kontrolująca zrobiła pewnego rodzaju przegląd wyników tej pracy, a bogaty materjał faktyczny zgromadzony w referatach oficjalnych kierowników sowieckiej polityki ekonomicznej Kaganowicza i Kujbyszewą ogłoszony w urzędowych „Izwiestjach" jest niezmiernie interesujący.

Otóż zbadano przedewszystkiem fabryki wyrobów metalowych i włókienniczych. W fabrykach tych skonstatowano całkowity brak jakiegoś planu produkcji, co oczywiście uniemożliwiło wprowadzenie nowych środków technicznych. W fabryce A. M. O., wyrabiającej maszyny na zapytanie Komisji, do której należał zaproszony z Niemiec fachowiec Szlezinger, jakie maszyny fabryka będzie produkowała w bieżącym roku gospodarczym — rzarząd fabryki nie mógł udzielić odpowiedzi.

Po dokładnem zbadaniu fabryki, w którą zainwestowano ostatnio dwa i pół miljona rubli, niemiecki fachowiec orzekł, że wynik rocznej produkcji znajduje się w rażącej dysproporcji do pojemności maszyn i ilości zatrudnionych robotników i urzędników tecznicznych oraz administracyjnych. Fabrykę tę możecie pokazywać tylko mnie— oświadczył niemiec — gdyż jestem waszym zaufanym doradcą, lecz nie pokazujcie jej innym zwiedzającym Z.S.R.R. cudzoziemcom będzie to bowiem szkodliwem dla waszej opinji zagranicą. Ciekawem jest, że ów zaufany fachowiec niemiecki ustalił, że w Niemczech fabryka o analogicznem urządzeniu wyrabia te same maszyny w przeciągu 8 tygodni, podczas gdy sowiecka fabryka — 320 dni, to znaczy prawie w rok. Dalsze badania ustaliły, że w 1927 roku różne oddziały fabryki były nieczynne 93.230 godzin robotniczych, z tego wskutek braku surowców—45.977 godzin, braku instrumentów—7.763, remontu i zepsucia maszyn—29.374, braku energji—8.940. Za „godzinę" trzeba rozumieć godzinę straconą przez jednego robotnika.

Biurokratyczny „planowy" system gospodarki sowieckiej nie uwzględnia ani warunków produkcji, ani rynku, na którym towar może być sprzedany z największym efektem gospodarczym, co powoduje chaos i znaczne straty. Uwypukliło się to najbardziej w przemyśle maszyn i narzędzi rolniczych. Pługi są wyrabiane w kilku fabrykach, otóż koszty produkcji pługa w tulskiej fabryce wynoszą 35 rubli 10 kopiejek, taki samy pług w riazańskiej fabryce — 42 r. 68 k. Cena sprzedażna pierwszych — 36 r., drugich — 38. Jedna fabryka zaledwie pokrywa koszta produkcji, druga — wymaga rocznie znacznych dotacji. Przy tem zaznaczyć trzeba, że Rada Gospodarcza w Moskwie przeznacza maszyny rolnicze wyrabiane w Odesie na Sybir i inne odległe dzielnice ZSSR., a na Ukrainę przydziela maszyny produkowane w Czelabińsku, co oczywiście powoduje olbrzymie wydatki transportowe, szczególnie przy transportowaniu maszyn cięższych (jedna sieczkarnia waży 1.500 kgr.)

W ciężkim stanie znajduje się również i przemysł włókienniczy. Komisja fachowców zbadała kompleks fabryk słynnej niegdyś Twerskiej manufaktury. Mimo, że na zaopatrzenie tych fabryk w nowoczesne środki techniczne wydano 2.880.000 rubli produkcja zwiększyła się zamiast preliminowanych 22 proc. tyle o 5 proc., przytem rok 1927 zakończono z poważnemi stratami w pokaźnej sumie 2 601.000 rubli. Nadmienić się godzi, że Twerska manufaktura zalicza się do najlepszych fabryk ZSSR. Dlatego też Kaganowicz wyraża przypuszczenie, że ogólne straty całego przemysłu włókienniczego ZSSR. wynoszą w tym roku niesłychanną sumę 99.292.000 rubli. Przyczyną tak wysokich strat jest nieracjonalne wykorzystanie pracy, surowców i całego urządzenia fabryk oraz wysoki odsetek braków (12 proc.)

Drugi referent Kujbyszow usiłował usprawiedliwić taki bezradny stan przemysłu sowieckiego niskim poziomem kulturalnym ZSSR. Wskazał on na analfabetyzm ludności ZSSR, który przeciętnie wynosi 45 proc. ogółu. Podczas gdy we Francji — 6 proc., Stanach Zjednoczonych — 5 proc., Anglji — 0.7, Niemczech — 0.04 proc. Przemysł sowiecki nie posiada robotnika dobrze wykwalifikowanego, przyzwyczajonego do dyscypliny i obeznanego z techniką produkcji.

Dlatego też wydajność pracy robotnika sowieckiego stale się zmniejsza. Tak naprzykład produkcja stali na Ukrainie zmniejszyła się w czerwcu roku bieżącego o 9.6 proc. w porównaniu z wynikiem produkcji w maju tegoż roku, w lipcu nastąpiło dalsze zmniejszenie o 2 proc.; zmniejszenie produkcji stali na Uralu w tym okresie czasu wynosi 7.9 proc., w Centralnej Rosji — 8.3 proc.

Wskutek niskiego poziomu fachowców i upadku dyscypliny wśród robotników w metalurgicznych fabrykach Ukrainy zdarzyło się w kwietniu r. b. 18 poważnych powikłań, w maju—22, w czerwcu—28, a to spowodowało zmniejszenie produkcji w kwietniu o 6,8 tys. tonn, w maju—8,2 tys. tonn. w czerwcu zaś—32 tys. tonn.

Zmniejsza się stale i wydobywanie węgla w Zagłębiu Donieckiem. W sierpniu zamiast preliminowanych 70.650 tonn dziennie produkcja węgla wynosiła 65.570 tonn, co spowodowało deficyt w tym miesiącu przeszło 120.000 tonn. Przyczyną niewykonania planu są nadzwyczaj ciężkie warunki życia robotników, którzy porzucają kopalnie, a na ich miejsce przyjmuje się bezrobotnych nieobeznanych z techniką przemysłu. Zmniejszenie wydajności pracy robotników przy jednoczesnym podwyższaniu płac wytwarza sytuację, w której fabryki sowieckie pracują tylko ze stratami, wymagając stale dotacji rządowych na pokrycie deficytu. W fabrykach Leningradu wydajność pracy w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się przeciętnie o 13%, płace zaś podniesiono o 18 %.

Zmniejszenie wydajności pracy przy jednoczesnem zwiększaniu płac robotniczych powoduje nietylko straty, lecz i drożyznę fabrykatów. Z danych ogłoszonych przez Kaganowicza, wynika, że włókno Nr. 32 kosztowało w 1923 r. w kapitalistycznej Anglji 32 rub 28 kop. za 100 kgr., w komunistycznej zaś Z. S. S. R — 47 r. 84 kop. W 1927 r. — w Anglji cena obniżyła się do 19 r. 92 kop., w Z.S.S.R.— 41 r. Widzimy z tego, że podczas, gdy w Anglji przemysł zmniejszył koszta produkcji prawie o połowę, przemysł sowiecki w przeciągu 4-ch lat prawie nic nie osiągnął w tym kierunku, obniżenie bowiem ceny z 47 r. na 41 to znaczy o 3.5 proc. odbyło się nie kosztem racjonalnych sposobów produkcji, a wskutek obniżenia cen na surowce po większej części importowane do Z.S.S.R.

Zle przedstawia się również sprawa personelu kierowniczego—fachowców i inżenierów, ogólna liczba których w ZSPR wynosi 95.000. Z tej ogólnej liczby inżynierów sowieckich tylko 30 proc. posiada ukończone wyższe studja, 31 proc.—średnie i 39 proc. inżynierów nie posiada wogóle żadnego fachowego wykształcenia i pochodzi z robotników. Ale nawet jeśli przypuścić, że te 95.000 inżynierów odpowiada swemu zadaniu, to liczba ich jest zupełnie nie wystarczalną dla przemysłu sowieckiego. Tak np. w kopalniach węgla ilość inżynierów stanowi 1.45 proc ogólnej liczby zatrudnionych w tym przemyśle robotników, podczas gdy w Niemczech — 4,25 proc., w Anglji—6 proc.

W przemyśle chemicznym wymagającym szczególnie pilnego kierownictwa fachowego powyższy procent inżynierów — w stosunku do liczby robotników — wynosi 5,7, podczas gdy w Niemczech — 31 proc., w fabrykach elektrotechnicznych odpowiednie liczby dla ZSSR są 6 proc., podczas gdy w Stanach Zjednoczonych — 19 proc.

Charakterystycznem jest również, że partyjnych komunistów wśród inżynierów sowieckich jest bardzo mało — tylko 10 proc. ogólnej ich liczby, nie i te 10 proc., jak zaznaczył Kujbyszow, niemal całe rekrutują się z inżynierów robotników nie posiadających fachowego wykształcenia. Wśród inżynierów zaś z wyższem wykształceniem tylko 0.81 proc., przyznaje się do komunizmu. Wobec tego rząd sowiecki nie może całkowicie liczyć na poparcie fachowców, większość których ulega wpływom i nastrojom antysowieckim.

W tak bezradnym stanie znajduje się przemysł sowiecki według danych, ogłoszonych przez oficjalnych kierowników polityki ekonomicznej ZSSR. *M. Kowalewski.*

Echa sensacyjnego wywiadu z Woldemarasem.

Zdanie Celensa o wytworzonej sytuacji.

RYGA. 16. X. (Pat.) W związku z sensacyjnym wywiadem Woldemarasa o stosunkach politycznych między Łotwą a Litwą i odpowiedzią na ten wywiad łotewskiego ministra Spraw zagranicznych Balodisa redakcja „Pedeja Bridhi" zwróciła się do przewodniczącego komisji sejmowej do spraw zagranicznych i byłego ministra Spraw Zagranicznych w ostatnim gabinecie Celensa z prośbą o wypowiedzenie swych poglądów odnośnie wytworzonej sytuacji.

Po zaznajomieniu się z treścią oświadczenia złożonego w Genewie przez ministra Balodisa odnośnie kolei Libawo-Romneńskiej, oświadczył p. Celens, stało się dla mnie jasnem, że wystąpienie ministra Balodisa było omyłką. Według mojej opinji Balodis nie dostatecznie ocenił sytuacje polityczną.

Podczas mego przebywania na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych, mówił Celens, mieszkańcy Libawy poczynając od socjal-demokratów, a kończąc na grupach konserwatywnych niejednokrotnie zwracali się do mnie z prośbą o poczynienie niezbędnych kroków dla niezbędnego wznowienia ruchu na linji libawo-romneńskiej. Widocznie p. Balodis uległ tego rodzaju prośbom.

Dalej p. Celens zaznacza, że wystąpienie Balodisa w Genewie nie było poprzedzone dyskutowane w komisji spraw zagranicznych. Jeśliby komisja była zaznajomiona z tem oświadczeniem, to można twierdzić, że zgody swej na nie by nie udzieliła. Łotwa wobec wszystkich swych rządów zawsze zachowała w sporze litewsko-polskim odnośnie Wilna całkowitą neutralność, aczkolwiek jak trzeba przyznać obydwie strony starały się niejednokrotnie tę pozycję zmienić. Jeśli obecnie Łotwa przed całym światem podniosła najbardziej ważne znaczenie kolei Libawa Romny, przyczem czyni to jednocześnie z Polską, to Litwa może rozpatrywać takie wystąpienie jako odchylenie się od stanowiska neutralnego. Samej Libawie nie dało to nic, a w sprawie rozwoju stosunków z Litwą może wytworzyć trudności, ponieważ Litwa przyjęła wystąpienie Balodisa nadzwyczaj tragicznie.

Nie myślę, aby p. Balodis w Genewie zamierzał w jakimkolwiek kierunku zaszkodzić Litwie. Wystąpienie to nie mogło dać żadnych pozytywnych rezultatów w warunkach obecnych, natomiast mogło spowodować zepsucie stosunków z Litwą. Nawet w tym wypadku gdyby udało się pokonać istniejące pomiędzy Polską a Litwą rozdźwięki i wznowić komunikację na tej tak ważnej niegdyś magistrali okazałoby się, że niemogła by ona dać tego czego od niej oczekują. Towary sowieckie z północnej części Ukrainy, lub z Białorusi nie mogą być wygodnie transportowane do Libawy przez terytorja dwóch państw t. j. Polski i Litwy.

Trudności, któreby powstały w rezultacie tak skomplikowanego tranzytu, okazałyby się na tyle ciężkiemi, że wszystko to mogłyby w znacznym stopniu utrudnić ruch.

O ile ukraińskie i białoruskie towary dostarczane są do portów bałtyckich,— o tyle komunikacja ta jest kierowana na Rygę przez Dynaburg. To samo odnosi się do Wileńszczyzny, skąd towary tranzytowe taką samą drogą skierowywano do Rygi. Te drogi tranzytowe z punktu widzenia łotewskich kolei żelaznych są daleko więcej dochodowe, aniżeli mogłoby się to osiągnąć przy komunikacji po linji lipawo-romneńskiej, która przebiega tylko przez kilkadziesiąt kilometrów po terytorjum łotewskiem. Taka jest strona gospodarcza tego zagadnienia. W związku z powyższym takie postawienie całej kwestji szkodzi interesom politycznym państwa.

Głosy prasy łotewskiej o wywiadzie.

RYGA, 16 X. (Pat.) „Latwis" omawiając wywiad Woldemarasa pisze co następuje: Pozostawiając na boku sympatje Woldemarasa do byłego ministra Celensa, należy skonstatować, że Woldemaras w swoim wywiadzie poruszył sprawy, które zwykle są załatwiane drogą dyplomatyczną i całkowicie poufną. Tego Woldemaras nie mógł nie wiedzieć.

Woldemaras wogóle dotychczas wykazał małe zainteresowanie w stosunku do współpracy Litwy z Łotwą. Jeśli Balodis nie może wrócić na stanowisko posła w Kownie, wówczas powstaje pytanie, czy koniecznem jest wogóle w najbliższej przyszłości posiadać w Kownie swego posła.

Zwłoka w rokowaniach polsko-niemieckich.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Berlina przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską min. *Hermes*. Wyjazd jego związany jest ze stanowiskiem rządu polskiego, który zmierza do zawarcia obszernego traktatu handlowego z Niemcami. P. *Hermes* ponownie udał się do Berlina, by otrzymać ostateczną odpowiedź rządu Rzeszy co do dalszych pertraktacyj z Polską.

W związku z tem prace komisyj, które dotychczas trwały bez przerwy, prawdopodobnie zostaną wstrzymane, albowiem materjał przeznaczony komisjom do opracowania został wyczerpany i obecnie czekają one na rozstrzygnięcie zagadnienia: mały czy duży traktat handlowy polsko-niemiecki.

Obecnie zajęte stanowisko Rzeszy w sprawie traktatu handlowego wywołało wrzenie w polskich kołach politychnych, w których panuje zdanie, że Niemcy bynajmniej nie dążą do podpisania traktatu, a ich polityka jest jedynie grą na zwłokę.

Druga konferencja przewodniczących klubów.

Wczoraj zgodnie z postanowieniem zapadłem na ostatniem posiedzeniu przewodniczących klubów w dniu 1 października, odbyła się pod przewodnictwem marszałka Sejmu *Daszyńskiego* narada, w której wzięli udział następujący posłowie: *Chaciński*, (Ch. D.), *Dębski* (Piast), *Dąbski* (Stron. Chł.), *Rybarski* (Klub Nar.), *Marek* (P. P. S.), *Woźnicki* (Wyzwol.), *Ciszak* (N. P. R. Lewica), *Roguszczak* (N. P. R. Prawica), *Grunbaum* (Koło Żydowskie), *Baczyński* i *Lewicki* (Kl. Ukr.).

Prezes klubu B. B. poseł *Sławek* listownie usprawiedliwił swą nieobecność na zebraniu.

Marszałek Sejmu zagajając posiedzenie podał do wiadomości zebranym, że rząd ma zamiar zwołać Izby ustawodawcze na sesję budżetową w terminie konstytucyjnym t. j. z końcem października r. b., dzień zaś zwołania nie jest dotychczas ustalony, jedynie dlatego, iż zależy on od daty, kiedy zostanie ukończony druk preliminarza budżetowego na rok 1929 30. W związku z tem marszałek wyraził przypuszczenie, iż pierwsze posiedzenie odbędzie się 30 lub 31. X.

Następnie rozwinęła się dyskusja nad sprawą zalegających w komisjach wniosków ustawodawczych. W wyniku tej dyskusji zwrócono się do p. marszałka Sejmu z prośbą, by porozumiał się zarówno z przewodniczącymi komisyj jak też i z referentami odnośnych projektów ustawodawczych, aby referaty swoje przygotowali na najbliższy okres posiedzeń sejmowych.

Pozatem zebrani zaznajomili się z treścią nadesłanych przedłożeń rządowych. W końcu wywiązała się dyskusja na temat sposobu uczczenia przez Sejm 10-lecia niepodległości Polski. Wysunięto przytem kilka nowych projektów, poczem zebrani upoważnili prezydjum Sejmu do przedyskutowania wysuniętych propozycyj i wystąpienia z konkretnemi projektami po zebraniu się obu Izb. Na tem posiedzenie zamknięto.

Dola i niedola konserwatora w Polsce.

(*Prelekcja radjowa z dn. 12 X b. r. w skrócie*).

Pierwotny tytuł prelekcji radjowej brzmiał: „O zawodzie konserwatora w Polsce", co nie miało oznaczać *zawiedzionego*, ale zawód jako fach, z którego prelegent jest zadowolony i wysoko go ceni. Z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że zawód konserwatora, jak zresztą każdy fach, ma swoje dole i niedole.

Zacznijmy od wyjaśnienia co znaczy *konserwator*, dla którego nietylko b. Ministerstwo Sztuki i Kultury (któremu zawdzięczamy polskie urzędy konserwatorskie), ale nawet „Słownik etymologiczny języka polskiego" Aleksandra Brucknera nie znalazł polskiego odpowiednika. Tak więc już sama nazwa *zawodzi* ucho polskiego obywatela. Jeśli jednak zaglądniemy do pierwszego lepszego słownika łacińsko - polskiego, to dowiemy się, że czasownik *conservare* znaczy zachować, rzeczownik *conservatio* zachowanie a tem samem *conserwator* oznaczałby zachowawcę, u Cicerona, obrońcę, co nie jest równoznaczne ani z konserwatystą t. j. zachowawcą, ani też mecenasem — obrońcą.

Rzecz prosta, że konserwować można różne przedmioty, a nawet osoby. Tutaj mowa będzie o polskim konserwatorze *zabytków sztuki i kultury*, gdyż ten tytuł przysługuje w Polsce wyłącznie urzędnikom, sprawującym w imieniu rządu państwową opiekę nad zabytkami wymienionej dziedziny. Skoro zaś mowa o zabytkach, to należy przy tej sposobności wyjaśnić, co pod tem określeniem rozumiemy. We wspomnianym słowniku Brucknera czytamy, że zabytek jest to „co z dawnego *bytu* ocalało", przyczem *byt* ma być pniem wyrazu. Wiemy zaś, że byt to stan, istnienie, stąd zabytek może oznaczać szczątek, pozostałość. A że byt, filozofujemy dalej, nie jest czemś stałem, jak każde istnienie, przeto wynikałoby, że konserwator zajmuje się lub opiekuje rzeczami, związanemi z bytem a tem samem niestałemi, resztkami czy też pozostałościami czegoś. Jak widzimy z niniejszego rozumowania, dola i niedola konserwatora ma swoje źródło w samem określeniu, w samej nazwie funkcji konserwatora. Dolą jego jest, że może przeciwdziałać zniszczeniu zabytków, które podlegają zębowi czasu i niszczycielskim instynktom ludzi, że może być mecenasem i obrońcą zabytków, niedola zaś ma swoje źródło w zaprzeczaniu możliwości tego przeciwdziałania i w świadomości, że ostatecznie wszystko wcześniej czy później ulegnie ruinie. Trzeba jednak w tem miejscu zaznaczyć, że konserwatorstwo zabytków obejmuje nie tylko martwe zabytki, jakiemi są niewątpliwie ruiny, ale także żywe zabytki, do których należą, według oficjalnego określenia, „wszelkie nieruchome i ruchome dzieła, świadczące o sztuce i kulturze epok ubiegłych". To też, będąc przez chwilę przewodnikiem po państwie zabytkowem, nie chcę być owym królem zamczyska z fantastyczno - symbolicznej powieści Seweryna Goszczyńskiego, w której szlachetny król-obłąkaniec, Machnicki, widzi jednak w ruinach odrzykońskiego zamku całą przeszłość narodu. Kult przeszłości w zabytkach, któremu my konserwatorzy hołdujemy, polega bowiem nie tylko na umiłowaniu ruin stwarzających tak często w naszej wyobraźni obrazy śmiertelnej ciszy, zimna i martwoty. Przewodnim motywem naszego kultu nie może być też wyłącznie tylko sentymentalno-romantyczne uczucie, jakkolwiek ludziom epoki romantycznej zawdzięczamy istotnie bujny rozkwit poezji, sięgającej w odległe wieki średniowiecza, tak bardzo przez romantyków umiłowanego. Kult przeszłości, który jest niewątpliwie naszem, konserwatorskiem credo, ma w sobie bez sprzeczne pierwiastki religijne, koncentrujące się w wierze i w woli przekazania jak najdalszym pokoleniom narodowej czy ogólno ludzkiej puścizny, zawartej w dziełach sztuki, w pomnikach kultury w najszerszem znaczeniu tego słowa.

Sięgając myślą do czasów przedwojennych, kiedy to wobec zaborczych rządów funkcje opieki nad zabytkami sprawowały towarzystwa i grona prywatnych osób, spostrzegamy, że motorem ówczesnej akcji ochronnej, usiłującej zachować świadectwa naszej kultury (a takiemi są zabytki) było, obok miłośnictwa i znawstwa ojczystych pamiątek, głębokie uczucie patrjotyczne i przedziwny kult, dający się porównać chyba z kultem religijnym dla wszelkich świętości. Niewątpliwie z tego kultu dla badanych przedmiotów, nie zawsze przecież pochodzenia sakralnego, kościelnego, rodzi się w Polsce poszanowanie dla tworczego dorobku, jaki przekazały nam minione epoki. Siedzibą tego kultu, a zarazem wiedzy o zabytkowej, historycznej sztuce był przed wojną Kraków, miasto sztuki i narodowych pamiątek, miasto artystów i uczonych. U stóp Wawelu, w Marjackim kościele, w Muzeum narodowem, w obliczu genjalnego malarza przeszłości i jej gloryfikatora, Jana Matejki, później jego ucznia Stanisława Wyspiańskiego, uczonych tej miary, co Władysław Łuszczkiewicz, Marjan Sokołowski, Stanisław Tomkowicz, Jerzy Mycielski i wielu, wielu innych, a których był podówczas wielki legjon— zrodziła się idea konserwatorska, zamieniona w czyn przez utworzenie oficjalnych gron konserwatorskich i towarzystw opieki nad zabytkami przeszłości, które nie rozporządzając żadną prawie egzekutywą poza moralnym prestigem zdołały, w ciągu stosunkowo niedługiego okresu czasu (mniej więcej 25 lat), wzbudzić w społeczeństwie szacunek, miłośnictwo i kult dla przeszłości i jej dokumentów plastycznych w postaci zabytków sztuki i kultury.

Z chwilą odrodzenia Rzplitej, u samego zarania polskiej państwowości, rząd ówczesny, Rada Regencyjna Król. Polskiego ogłasza dekret z dnia 31.X 1918 r. o opiece nad zabytkami (zastąpiony obecnie, po dziesięciu latach, rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 6 marca 1928 r.), powołując do wykonywania czynności władzy rządowej, przewidzianych w ustawie, konserwatorów państwowych, z których pierwszy na Warszawę i okręg warszawski otrzymał nominację prawie w wiglję Bożego Narodzenia 1918 r. Tak więc zaniedługo upłynie dziesięć lat naszej, konserwatorskiej działalności, unormowanej dziś, po różnych a nieraz bolesnych stratach, terytorjalnie i pod względem kompetencji, które wypływają ze wspomnianych ustaw.

Lecz nie o tych ostatnich i nie o urzędowaniu chcemy w tej chwili mówić. Dziś po dziesięciu latach nieraz bardzo ciężkiej służby konserwatorskiej, zwłaszcza w okresie powojennym, kiedy czynności nasze polegały na ratownictwie zabytków, ocalałych z pożogi wojny światowej i najazdu bolszewickiego, dziś po przeprowadzeniu najważniejszych zabiegów, mających na celu utrwalenie, utrzymanie pozostałej puścizny w zabytkowej dziedzinie, dziś możemy spokojnie i objektywnie ocenić swą pracę i mieć zadowolenie, wynikające ze świadomego samopoczucia, że pierwszy obowiązek przejęcia inwentarza zabytków i ochrony zabytków przed dalszem zniszczeniem spełniliśmy bodaj że naogół dobrze. Jest więc w nas radosne samopoczucie dobrze spełnionego obowiązku, który trwa ciągle i w tej jego trwałości czy ciągłości mieści się piękno naszego zawodu, fachu. Ogniwa ciągłej czujności, stanie na straży, wytężanie wzroku przypominają służbę żołnierską i niewątpliwie taką jest nasza praca, związana przedewszystkiem z poznaniem ziemi. Ta łączność z nią, przywiązanie do niej, a co zatem idzie ukochanie terenu swej działalności cechuje nasze wszystkie poczynania. Konserwator musi być terenowcem. Warsztatem jego pracy jest teren, okręg konserwatorski, na którym w związku z terenem poznaje, bada, inwentaryzuje, konserwuje czy restauruje zabytki. To poznawanie kraju, oczywiście odmiennego gatunku aniżeli krajoznawstwo, jest niezastąpioną niczem szczególną dolą zawodu konserwatora. Jedziesz do czegoś nieznanego, do jakiejś tajemnicy, którą możesz odkryć, zbadać i niejako ofiarować swemu społeczeństwu

Dla przykładu: Jedziemy w żyzną, pachnącą łąkami i bożami ziemię oszmiańską. Droga prowadzi przez Krewo, gdzie ruiny średniowiecznego zamczyska przywodzą na pamięć Olgierdowe dzieje Litwy, tragedję starego bohatera i ostatniego obrońcy pogaństwa, Kiejstuta, który tu, w tych lochach zamkowych miał zginąć. Jedziemy do Borun sławnych z cudownego obrazu M. B. Boruńskiej, przed którym modlili się, w istniejącym po dziś dzień kościele O. O. Bazyljanów, Chodźkowie, Odyniec, Korsak i inni, pozostawiając nam w swoich pamiętnikach i wspomnieniach opisy i obrazy owych dawnych czasów, ludzi i rzeczy, które odnajdujemy jeszcze dzisiaj w pozostałych pomnikach i pamiątkach. Patrzymy na odbudowę kościoła, powstającego ze stuletniego zgórą zaniedbania w okresie, kiedy był po kasacie zakonu cerkwią, badamy wspomniany obraz, o tajemniczej historji swego pochodzenia i dziwnych losach, jakie przechodził w ciągu swego ukrycia, jedziemy dalej do Smorgoń. Znanych zapewne z akademji niedźwiedzi, może ze słynnych obwarzanków smorgońskich, a nam już z tego, że z ruin dawnego zboru kalwińskiego, założonego przez możnych dziedziców, wydźwignęliśmy kościół, w którym najmłodsze pokolenie artystów, wychowane na Wydziale Sztuk Pięknych U.S.B. przyozdabia wnetrze sprzętami i malowidłami na szkle w oknach, zakwitających barwami drogich kamieni. Za kilka godzin mkniemy stąd automobilem do polskiego, modrzewiowego dworu w Bienicy, gdzie gościnny

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA WILEJSKA.

— **Zjazd nauczycielstwa w Wilejce.** Drugim z kolei zjazdem na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego był Zjazd Nauczycielstwa w Wilejce.

Nauczycielstwo powiatu wilejskiego w znacznej większości stanowi dobrze zorganizowany Oddział Powiatowy Związku Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych.

Praca Oddziału idzie w kierunku: rozwoju organizacji, pogłębienia pracy, obrony praw zawodowych, dokształcania i pomocy materjalnej swoich członków. Obecnie Oddział organizuje planowo pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Na Zjeździe wygłosili referaty: p. Jasiński Andrzej „O godności stanu nauczycielskiego", p. Dobosz Stanisław „Cele i zadania Z. P. N. S. P. Omówiono i uchwalono odpowiedni regulamin dla Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej, istniejącej już przy Oddziale Powiatowym. Zorganizowano Sekcję Oświaty Pozaszkolnej, w skład której weszli przedstawiciele Organizacyj społecznych i Związku. Wybrano delegatów na Zjazd do Warszawy, oraz Zarząd Oddziału, w skład którego weszli: Osuchowski Zygmunt — prezes, Paszkowski Tadeusz—sekretarz, Jaroszewicz Wiktor—skarbnik.

Drugi dzień obrad poświęcono wyłącznie oświacie pozaszkolnej. Po wysłuchaniu referatu „Program pracy oświatowej", wygłoszonego przez instruktora Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum O. S. W. p. Krzyżyńskiego Zygmunta, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której omówiono sposoby realizowania programu oświatowego. Wielkie zainteresowanie się nauczycielstwa pracą oświatową daje rękojmię, iż praca w dziedzinie oświaty pozaszkolnej ruszy z miejsca i da dobre rezultaty przy odpowiednim finansowem poparciu miejscowego Samorządu.

— **„Popychadło" Szukiewicza w Wilejce powiatowej.** Na miejscowej scenie amatorskiej, z kolei pod reżyserją p. Bielińskiego—„Popychadło" Szukiewicza. Wyróżniają się świetną grą pp. Sieliccy i p. Dunikowska. Reszta zespołu, chaotycznie dobrana, gra słabiej. W każdym razie, jeśli nie talent, to praca i dobre chęci zostały nagrodzone oklaskami publiczności, zebranej tak licznie, że pozazdrościćby tego Wilejce mogły świecące nieraz pustkami sale Lutni i Reduty.

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

— **Pożegnanie inspektora Starościaka.** 6-go b. m. odbyło się w Oszmianie w sali „Teatru Ludowego" uroczyste pożegnanie p. Starościaka Stanisława, inspektora szkolnego pow. oszmiańskiego, przeniesionego obecnie na stanowisko inspektora szkolnego m. Wilna.

W pożegnaniu wzięło udział nauczycielstwo pow. oszmiańskiego, przedstawiciele Magistratu m. Oszmiany i społeczeństwa oszmiańskiego.

W czasie uroczystości wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślono duże zasługi p. Starościaka położone dla szkolnictwa na terenie pow. oszmiańskiego. Przemawiający wyrażali żal z powodu ustąpienia p. Starościaka, a zarazem zadowolenie z tego, że objął on tak odpowiedzialne stanowisko inspektora w Wilnie, co mu się słusznie za jego pracę należało. Zakończono pożegnanie złożeniem p. Starościakowi życzeń powodzenia w pracy na tak ważnej placówce.

KRONIKA WORNIAŃSKA.

— **Wykrycie jeszcze jednej gorzelni potajemnej.** W nocy z 11 na 12 b. m. organa policji zupełnie przypadkowo wykryły w zaśc. Olechnówka, gm. Worniańskiej, olbrzymią gorzelnię potajemną.

Gorzelnia ta produkowała około 100 hektolitrów samogonki. Prowadzona ona była przez „fachowca" w dziedzinie gorzelnictwa mieszkańca tegoż zaścianka D. Bobrowskiego. Wstępnie dochodzenie ustaliło, iż właścicielem „producentem" był Haskowski, zaś Bobrowski jedynie zarządzał gorzelnią. Narzędzia i naczynia służące do wyrobu samogonki zostały skonfiskowane.

Nieśmiertelne Arcydzieło wszechśw. sławy
ANNA KARENINA
Hr. Lwa Tołstoja
wkrótce w kinie „HELIOS"

Ważne narady w P. K. U.

Onegdaj w lokalu P. K. U. z inicjatywy i pod przewodnictwem komendanta P. K. U. p. mjr. Ossowskiego odbyła się konferencja, która będzie miała wielkie znaczenie dla usprawnienia prac P. K. U. i tem samem zainteresuje szerokie sfery rezerwistów, których jak wiadomo każdej chwili mogą być wezwani do szeregów w celu wykazania swej gotowości do obrony Państwa.

Szybkie załatwienie spraw i uproszczenie maszyny biurokratycznej stało się główną troską P. K. U. i zwołana konferencja to głównie miała na celu.

W konferencji brali udział przedstawiciele Starostwa, Magistratu, Policji i Centralnego Biura Meldunkowego. Po dłuższych naradach postanowiono zmienić dotychczasowy system wydawania książeczek wojskowych a to w ten sposób, że każdy rezerwista będzie musiał przedstawić dwie fotografje, z których jedna będzie naklejona w książeczce, druga zaś zostanie w archiwach P. K. U. Zarządzenie powyższe rozciąga się również na posiadających już książeczki wojskowe.

Na przyszłość każdy rezerwista w razie zmiany miejsca zamieszkania niezależnie od zameldowania go na podstawie paszportu będzie musiał osobiście zameldować się w odnośnem biurze meldunkowem, które otrzyma w tym celu ścisłe instrukcje wykonanie których będzie kontrolowane.

W celu uniemożliwienia niezauważenia ogłoszeń P. K. U. na mieście będą ustawione specjalne gabloty przez co wszelkie obwieszczenia ochroni się przed zdarciem lub zaklejeniem. Organa policyjne wszelką korespondencję z P. K. U. będą traktowały jako pilną co przyzwyczai funkcjonarjuszów policji do traktowania tych spraw jako bardzo ważnych. Będzie to miało wielkie znaczenie przy mobilizacji.

Co się tyczy ukrócenia biurokratyzmu p. major Ossowski zaproponował jaknajszybsze założenie telefonów w biurach wydziałów Magistratu i Starostwa, przez co większość spraw będzie załatwiana bez uciekania się do niepotrzebnej pisaniny.

W celu zupełnego usprawnienia działalności P. K. U. i omówienia bieżących spraw podobne konferencje będą zwoływane co trzy miesiące.

Giełda warszawska z dn. 16, X b. r.

WALUTY.

Dolary	8.88¼—8.86
Belgja	123.95—123,64
Holandja	357.40—356,50
Londyn	43,24½—43,14
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	34.83—34,74
Praga	26.42—26,36
Szwajcarja	171,59—171,16
Wiedeń	125.26—124.95
Włochy	46,70—46,58

Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212,25.

Papiery procentowe: Dolarówka 98—100. 5% pożyczka konwersyjna 67. 5% kolejowa 61—60,75 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obligacje Banku Gosp. Kraj. 94. 4% ziemskie 42—25. 4½% ziemskie 49—48,50. 4½% warszawskie 48,25. 8% warszawskie 66—65,75. 8% Łodzi 65,50. 6% pożyczka inwestycyjna 120,50—120,25. 7% stabilizacyjna 92. 10% obligacje T. K. Ziemskiego 97.

Akcje: Bank Dyskontowy 134,50. Polski 177. Bank Zachodni 32,50. Elektrownia w Dąbrowie 88. Chodorów 198. Firley 64. Łazy 8. Węgiel 101,50—100,50. Cegielski 44. Lilpop 37,25. Modrzejów 37. Ostrowiec serja B 117—115. Starachowice 47. Zieleniewski 136. Borkowski 16,50

Z REDUTY.

„Tamten" sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej.—Gościnne występy Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

Twórczość Gabrjeli Zapolskiej jest z wielu względów w literaturze naszej zjawiskiem wyjątkowem. W dość licznem gronie powieściopisarek i poetek polskich ona jedna reprezentuje kobiecą twórczość dramatopisarską.

I to zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż na liście autorów scenicznych uderza i zastanawia brak nazwisk kobiecych, podobnie jak w dziedzinie twórczości muzycznej (pomimo, że właśnie kobieta, św. Cecylja jest patronką muzyków). Ponieważ zaś dramat i muzyka posiadają wiele pierwiastków wspólnych, z pośród których najważniejszym jest niewątpliwie ten, który od Greków otrzymał nazwę: *melos*, mamy więc tu do czynienia ze zjawiskiem stałem i powszechnem, nad czem wartoby się poważniej zastanowić. Zapolska stanowi właśnie ten wyjątek, który potwierdza ową regułę.

Dramaty jej wydają się być lepsze niż jej powieści, Lepsze, to znaczy bardziej żywe, bardziej poddane prawom estetycznym, z których zwłaszcza prawo konstrukcji dramatycznej nieposlednim w ręku Zapolskiej było atutem.

Jako aktorka poznała mechanikę sceny znakomicie i dzięki temu dała teatrowi kilka wartościowych sztuk, które nieraz jeszcze będą wracały na deski sceniczne, chociaż wszelkie aktualności obyczajowe i polityczne z treści wywietrzeją. Do tej kategorji sztuk należy właśnie „Tamten". Przed wojną była to *sui generis* bomba polityczna, zakazana w zaborze rosyjskim, a wyciskająca strumienie łez patrjotycznej publiczności w Galicji.

Od napisania jej upłynęło zgórą trzydzieści lat, martyrologja stała się działem muzealnym, ówczesne mundury—kostjumami historycznemi, a oto sztuka wraca na scenę i grana jest z dużem powodzeniem. Gdyby nie posiadała rzecz ta wartości czysto scenicznych, zapewne powodzenia w obecnych warunkach nie zdobyłaby sobie. Dla starszych, którzy „tamte czasy" pamiętają, albo sami niejeden taki dramat przeżyli—byłaby przykrem, denerwującem przypomnieniem, dla młodych — pustem, nudnem widowiskiem. Że tak nie jest, to zawdzięczać należy dramatycznemu talentowi autorki.

Taki np. akt III może wprost służyć za wzór dla wielu: jak należy pisać na scenę. Tak samo akt IV, zepsuty niestety zakończeniem, będącem chyba ustępstwem na czecz ówczesnych gustów melodramatycznych. To zakończenie (scena samobójstwa Striełkowa) z korupcją dla utworu mógłby skreślić reżyser i dać kurtynę w chwili, gdy Korniłow zwraca rewolwer jenerałowi. To jest pointa, a dodatek do niej osłabia tylko wrażenie.

„Tamten" wystawiony został przez Redutę specjalnie dla *p. Junoszy-Stępowskiego*, który kreuje w dramacie świetnie narysowaną przez autora postać pułkownika Korniłowa. Kreacja to mistrzowska! Tak wyrazista i barwna, że aż przesuwająca punkt ciężkości sztuki z postaci tytułowej na osobę korniłowa. Szczytowym, przełomowym momentem dramatu stała się wspaniale zagrana *niema* scena aktu IV, w której pułkownik szuka w papierach Striekłowa potwierdzenia swoich podejrzeń. Wtedy i knowania studentów i cierpienia ich matek, i miłość Kazimierza i Anny maleją i nikną wobec *tak* pogłębionej przez artystę sytuacji żandarma. I wszystwo, co jeszcze następuje później nie może zatrzeć wrażenia, odebranego w tej z niepospolitą potęgą wyrazu zagranej scenie.

Doskonale napisaną sztukę psuje niestety zakończenie. Zapolska każe nam uwierzyć, że spoliczkowanie żandarma, którego w ostatniej scenie dokonywa Kazimierz, jest jakimś czynem bohaterskim, okupującym poprzednie słabostki tego młodzieńca. W to uwierzyć nie możemy. Budzi to raczej niesmak i wzruszenie ramion. Efekt całkowicie chybiony.

Całość wyreżyserowana dobrze. *T.Ł.*

KRONIKA.

Środa
17
październ

Dziś: Wiktora M.
Jutro: Łukasza ew.

Wschód słońca—g. 5 m. 50
Zachód „ g. 16 m. 20

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 16.X. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 767. Temperatura średnia + 4° C. Opad w milimetrach. — Wiatr przeważający południowo-zachodni. Uwagi: rano pogodnie, wieczorem pochmórno, deszcz. Maksimum na dobę + 3° C. Minimum + 7° C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— **Zarząd Stowarzyszenia** Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie poniosła w tych dniach nieodżałowaną stratę z powodu śmierci dwojga swoich członków. Dnia 1IX. 1928 r. zmarła Kol. Feliks Sadowska, zaś w sobotę dnia 13.X. 1928 r. Franciszek Skorko. Cześć Ich pamięci.

— **Ś. p. Skorko.** Dnia 13 b. m. zmarł w Medrykach pow. Oszmiańskiego stud prawa Franciszek Skorko członek Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Okręgu Wileńskiego. Cześć Jego nieodżałowanej pamięci!

ADMINISTRACYJNA.

— **Ułatwienie paszportowe dla kupców.** Mamy do zanotowania pomyślną wiadomość dla kupców. Opracowane obecnie przepisy o wydawaniu paszportów zagranicznych idą w tym kierunku, że podania kupców o paszporty zagraniczne będą rozpatrywane nie według ustalonego szablonu lecz indywidualnie, co dla wyjeżdżających w sprawach naprawdę handlowych będzie miało duże znaczenie.

MIEJSKA.

— **Zamknięcie Białoruskiej Chatki.** Mając na względzie stosunki panujące w łonie zarządu t. zw. Chatki Białoruskiej, odnośne władze postanowiły nie udzielić na rok następny koncesji na uprawianie gry świetlno-kolorowej w lokalu przy ulicy Ludwisarskiej. Wydana na rok bieżący koncesja traci moc 1 grudnia, więc tem samem od tego dnia Chatka Białoruska będzie zlikwidowana.

— **Posiedzenie Konwentu Senjorów.** Jutro wieczorem zbiera się Konwent Senjorów Rady Miejskiej w celu dokonania wyboru stałych przewodniczących komisyj radzieckich. Będzie to miało duże znaczenie przy załatwianiu spraw na komisjach, a to chociażby z tego względu, że stały przewodniczący będzie zorjentowany w pracy swojej komisji.

— **Dalsze prace komisji sanitarnej.** Wczoraj specjalna komisja sanitarna w dalszym ciągu lustrowała miasto. W pracach komisji biorą udział wszyscy referenci Starostwa Grodzkiego.

— **I fotografje nie pomogły.** W swoim czasie właściciele straganów w halach miejskich uważając za niesłuszne wymierzenie im podatku lokalowego sfotografowali swoje stragany i z odnośnem podaniem skierowali je do władz centralnych. Fotografje miały unaocznić, że stragany nie są sklepami i tem samem nie należy opłacać za nie podatek lokalowy. Obecnie nadeszła odpowiedź, w której władze centralne powiadamiają, że podanie załatwiono odmownie, a to z braku podstaw prawnych. Zainteresowani mogą jedynie składać podania o ulgi, które w miarę możności będą uwzględniane.

— **Przyjazd dziennikarzy amerykańskich do Wilna.** Zapowiedziany przez nasze pismo przyjazd dziennikarzy amerykańskich nastąpi w piątek, najdalej w sobotę. Goście reprezentują szereg poważnych pism amerykańskich i po zwiedzeniu Wilna udadzą się na pogranicze litewskie i sowieckie celem zapoznania się na miejscu z warunkami gospodarczemi i narodowościowemi tamtejszej ludności.

— **Wyjazd p. Prezydenta do Warszawy.** P. prezydent miasta mecenas Folejewski wyjechał onegdaj do Warszawy, gdzie przeprowadzi szereg konferencyj w sprawie stanu finansowego miasta, który z powodu nieudzielenia pożyczki nie przedstawia się zbyt różowo.

Najważniejszą troską Magistratu w dobie obecnej jest sprawa funduszów na dalsze prowadzenie robót ziemnych, a co zatem idzie danie możności pracy kilkuset bezrobotnym. Sprawa udzielenia kredytów jest tak aktualna że, mamy nadzieję, odnosne czynniki zorjentowawszy się w całej sytuacji zabiegi p. Folejewskiego poprą w całej rozciągłości.

— **Posiedzenie komisji opałowej.** W przyszłym tygodniu zbierze się komisja rzeczoznawców w celu ustalenia cen na opał, co wobec zbliżającej się zimy i temsamem wzmożonej konsumpcji opału należy uważać za bardzo wskazane.

— **Numerowanie samochodów straży ogniowej.** W celu przyprowadzenia scisłej kontroli ruchu wyjeżdzających na miasto samochodów straży ogniowej województwo wydało zarządzenie postawienia całego taboru straży na komisję techniczną, która po zbadaniu ich stanu wyda numery formatu przepisanego samochodom kursującym po drogach publicznych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Posiedzenie dyrektorów szkół średnich.** Wczoraj odbyło się w Kuratorjum zebranie dyrektorów szkół średnich i zawodowych oraz seminarjów nauczycielskich w Wilnie przy współudziale inspektora szkolnego m. Wilna p. Starościaka w sprawie uczczenia 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego. Obrady zagaił p. kurator Pogorzelski, informując obecnych o zaleceniach Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie obchodu święta niepodległości w szkołach i udziału młodzieży w ogólnych uroczystościach. Prócz poranków względnie wieczorków, które będą urządzone w poszczególnych zakładach, przewidziana jest defilada oraz stworzenie żywego i trwałego pomnika, którego inicjatywę należy pozostawić młodzieży. Po zebraniu wyników odpowiedniej ankiety z poszczególnych szkół ustalona zostanie forma pomnika na następnem zebraniu dyrektorów w dniu 25 października.

Z koleji rozpatrywano niezmiernie pilną sprawę przejścia dzieci pracowników państwowych ze szkół prywatnych do zakładów państwowych, jako konsekwencję rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie wydawania zaświadczeń o braku miejsc w szkołach państwowych.

W wyczerpującym referacie przedstawił sprawę naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego p. Józef Wątorek. Szczegóły ustaleń podane zostaną do powszechnej wiadomości w komunikacie, który pojawi się w całej prasie wileńskiej.

Ponadto przedstawił p. naczelnik Wątorek projekt konkursu chórów szkół średnich na koniec maja względnie początek czerwca i podał zarys organizacji konkursu. Celem jego jest przedewszystkiem pogłębienie nauki śpiewu i umiłowania polskiej pieśni przez wniesienie momentu rywalizacji od szkół. Przewidziana jest wędrowna nagroda dla zwycięskiego zespołu szkolnego.

Projek znalazł żywe zrozumienie zebranych dyrektorów i został jednogłośnie uchwalony, zaczem podjęte będą prace przygotowawcze w najbliższym już czasie.

WOJSKOWA.

— **Kto staje do zebrań kontrolnych.** Dziś 17 października na zebrania kontrolne stają urodzeni w roku 1903, nazwiska których rozpoczynają się na H. I. J. M. — Jutro zaś 18 października również urodzeni w roku 1903 nazwiska których rozpoczynają się na K. L.

---

jej właściciel zaprosi w pokoje i alkierze, pamiętające o wiele dawniejsze czasy niż Napoleona, który i tutaj, miał w odwrocie z pod Moskwy, ze świtą nocować. O świcie oglądamy widniejący z ogrodu dworskiego kościół bienicki, zabłąkany okaz baroku, fundacji Imć Pana Michała Kociełły, wojewody trockiego, pana całą gębą, którego portret en pied wisi w prezbiterjum kościoła, pilnując ukrytych a tak poszukiwanych przez tamtejszych, dawnych Bernardynów, skarbów, zazdrośnie przez fundatora po dziś dzień strzeżonych.

Historja i legendy, tradycje wczorajsza i dzisiejsza tężyzna życia splatają się w dziwne obrazy, przeżycia i zanim oglądniesz się, już jesteś w kręgu czaru tej ziemi oszmiańskiej, która wydała zastęp ludzi i do tańca i różańca. Ale nazajutrz, skoro świt, a taki jesienny, złoty, trzęsiesz się znów na kochanym „Fordzie" po drogach, które bez przesady na to miano za sto lat zasługiwać nie mają prawa, jedziesz w świat „półksiężyca". Bo oto w zapadłej wsi, siedzi w jarach, przypominających dalekie pińczowskie okolice, meczet, cel ostateczny twej wyprawy. Siedzi tu od przeszło 2-ch wieków a przeniesiono go z pobliskiej wioski także jak tamta tatarskiej. Zjawi się wkrótce mułła, z którym obejrzysz przymeczetowy cmentarz z nagrobkami wielu słynnych w tych stronach rodzin tatarskich, sfotografujesz i zbadasz ów dziwny zabytek, przywodzący ci na pamięć daleką jego ojczyznę, pokłonisz się Ałłachowi i mając w oczach meczetową architekturę z minaretem i półksiężycem na cudownej kopule drewnianej, jeszcze zdaleka posłyszysz nawoływania muezzina, tu, na Litwie, w oszmiańskim powiecie, we wsi Donbrzeszkach.

Czy nie wystarczy też niedołężny skrót jednej konserwatorskiej wyprawy, by przekonać niewierzących, że zawód konserwatora jest piękny i naprawdę godny zazdrości. To też z takiej wyprawy przywozimy bogactwa nie tylko dla siebie, ale chcielibyśmy dla całego społeczeństwa założyć z nich wielki skarbiec narodowych pamiątek. I w tem miejscu trochę o niedoli konserwatorskiego zawodu. Narzekania moje nie pójdą jednak w kierunku tak wielu zresztą wielu przeciwności, jakie nam, konserwatorom, stwarzają okoliczności i ludzie, nierozumiejący naszej, dziś już uniwersalnej, idei. Te wszystkie codzienne sprawy, począwszy od nakazów czy zakazów aż do wymuszania posłuchu dla obowiązujących ustaw konserwatorskich, zaliczamy do pięknych obowiązków, do swej niedoli. Chcemy mówić o sprawie zasadniczej i posiadającej powszechne znaczenie.

Polska nie ma inwentarza swych zabytków, nie ma całokształtnej swej historji sztuki. Od 25 lat z górą nawołują uczeni do sporządzenia wspomnianego inwentarza — bezskutecznie. Inwentarz to innemi słowy inwentaryzacja: zdjęcia pomiarowe, fotograficzne spisy i opisy naukowe zabytków. Trzeba do tego warsztatu i aparatu ludzkiego. Trzeba długiej, zespołowej, systematycznej pracy. Trzeba środków finansowych, narzędzi, i choćby jednego własnego a nie pożyczanego automobilu, służącego do takich naukowych wypraw. Trzeba dużo i niewiele. A jednak tego niewiele znaleść tak trudno. A bez tego wszystkiego nie da się uskutecznić rzeczy, która nie jest zachcianką lub interesem wyłącznie badawczym, lecz jest a raczej powinna być ambicja całego społeczeństwa, które musi mieć świadomość, niejako plastyczną pamięć swej przeszłości, odźwierciedlonej w pomnikach architektury, w dziełach sztuki minionych wieków. Bez pamięci dnia wczorajszego trudno budować dziś i jutro. Taką pamięć musimy jaknajprędzej zdobyć, zakładając warsztat inwentaryzatorski, który opłaci wszystkie wkłady dzięki kapitałowi, jaki wniesiemy na lichwiarskie procenty w postaci otrzymanych z czasem monumentalnych dzieł, poświeconych na wzór obcych inwentarzy, skarbowi narodowemu, którym są polskie zabytki przeszłości. Na drugie dziesięciolecie działalności polskich konserwatorów ufundować należałoby polski instytut inwentaryzacji zabytków sztuki i kultury w stolicy państwa pod kierownictwem Ministerstwa Oświaty jako najwyższej instancji, opiekującej się nauką i sztuką. Założywszy taki instytut posiądziemy zarazem zastęp współpracowników, którzy do pracy naszej, mimo wszystkie radości wyczerpującej energię duchową i fizyczny organizm, wniosą nowe siły. Przy instytucie możnaby zorganizować wykłady, które nawet nie fachowców wychowałyby na dzielnych pracowników. Na poparcie tego niech służy znowu przykład z przed kilku miesięcy, kiedy to na ziemi wileńskiej, nad brzegami przepięknych jezior trockich, wśród ruin potężnego niegdyś zamczyska, pamiętającego czasy Kiejstutowe, Witolda i Jagiełły i najazdy krzyżackie, mówiliśmy do grona nauczycieli szkół powszechnych, zorganizowanych w Powszechnym Uniwersytecie Regionalnym. Mówiliśmy o kulturze materjalnej i duchowej naszego kraju. A potem z tym gronem, liczącem prawie pół setki a rekrutującem się z nauczycieli z różnych regjonów Polski z pod Beskidów, z pod Tarnopola, ze Śląska, z Miechowskiego, z Wołynia i Podola, wyruszyliśmy na teren przez ziemię oszmiańską do nowogródzkiej, mickiewiczowskiej, ażeby plastycznie poprzeć nasze prelekcje, urządzane w czasie tej wyprawy pod gołem niebem, w słoneczne dni czerwcowe. Mamy niezbite dowody, że tego rodzaju poznawanie kraju, naoczne doszukiwanie się jego piękna, odrębności, charakterystyki uwidocznionej w rzeźbie ziemi i w zabytkach na niej wykwitłych od wielu wieków wydała jak najlepsze owoce zespołowej pracy, dokonywanej w obliczu żywego organizmu a nie martwej nieraz, niczem nieożywionej litery książki. Zapał i chęć dopomożenia w zdobyciu jak najobszerniejszego materjału dla nauki może być realnym rezultatem regjonalnej wyprawy, z której wynieśliśmy i tę niebylejaką korzyść, że małej garstce rozszerzyliśmy horyzonty na kulturę polską, od wieków na tej ziemi bujnie kwitnącą. A zatem w tem, co powiedziałem tkwi znowu duża doza radosnej doli konserwatora, występującego w roli przewodnika po znanym sobie terenie, państwie konserwatorskiem. Przywiązanie do tegoż ma swe źródło w poznawaniu, w dociekaniu i badaniu wszystkich wartości, występujących na naszym terenie. Stąd umiejętność nie przeoczania nawet drobiazgów a zarazem umiejętność patrzenia i widzenia ludzi i rzeczy przeszłych poprzez dzisiejszych jest potrzebą, zarówno wartości naukowej jak i życia, które obcując z martwemi napozór objektami mogłoby samo omartwieć. Jakżesz często taka konfrontacja przeszłości i teraźniejszości prowadzi do lepszego zrozumienia, do pogłębienia przedmiotu, który w rozumieniu laików jest niedostępną fachowością. Zapewne, jeśli patrzysz np. na cegłę jak na kawałek wypalonej gliny, to istotnie nie zrozumiesz nigdy, na czem polega jej wymowa, kiedy w zespole tysiąca innych zacznie grać w słońcu całą gamą kolorów na ścianie gotyckiego kościoła lub średniowiecznego zamku. Podobnie jak zbyt materjalistyczny pogląd na drzewo, służące do opału i tylko w tym sensie cieplika w tobie żyjące, nie pozwoli ci na obudzenie pełnego uroku, jaki stwarzają słońcu ogorzałe ściany dworu, uśmiechającego się zdala bielą obramień okiennych i portykiem — gankiem z czasów empirowych. Niekoniecznie musi to być np. dwór worończański, znany z Pana Tadeusza, lub domniemane Soplicowo w Czombrowskim dworze koło Świtezi, w którym znajdziesz ludzi jeszcze dziś jakby z tamtej, mickiewiczowskiej, epok. Najmniejszy krzyż na bezdrożach litewskich czy polach mazowieckich ma swoją własną historję, którą odczytać tak łatwo posiadłszy nie tak trudny do zdobycia alfabet. Nie chciałbym być posądzonym o fanatyzm swego zawodu, mam jednak głębokie przekonanie, że miłość najcześciej rodzi się przez oczy. Otóż w Polsce za mało jest oczu widzących a raczej takich oczu, które patrzeć nie nauczono. Przechodzimy obok pięknych rzeczy obojętnie tylko dlatego, że nikt nam na nie nie zwrócił uwagi, podczas gdy zagranicą gwiazdki Baedeckera lub połamany język cicerona wskazuje na podobne rzeczy, zapamiętywane przez nas z namiętnością, graniczącą ze snobizmem. Słowem nie wczuliśmy się jeszcze we własną ziemię, we własną sztukę zwłaszcza tą dawną, nie rozumiemy najprostszych spraw, które są tak jasne we wnętrzach kościołów, zamków, pałaców i dworów i chat wiejskich, gdzie jeszcze po dziś dzień odbywa się wielkie misterjum sztuki, która nie została wypędzona z t. zw. praktycznego życia, gdzie tkeją, jak u nas na Wileńszczyźnie, samodzieły, godne królewskich komnat. Jeśli o tem mówimy w związku z tematem to dlatego, że do niedoli polskiego konserwatora zaliczyć muszę i tę prawdę, że jest on tak często bez rezonansu lub pozostaje samotny z pogłosem fałszywych rozumowań zwłaszcza u tych, którym los przeznaczył strzec żywych pamiątek przeszłości.

Nie chciałbym jednak zakończyć melancholijnym zgrzytem starego, zabytkowego zegara. Szczęśliwy jestem, że echo tych słów dosięgnie w tej chwili od Ponarskich gór, aż po Beskidy, od wieżyc wileńskich kościołów aż po strzelistą wieżę gotycką mojego rodzinnego miasteczka, że wyszedłszy z radjostacji wileńskiej zobaczę miasto, które kocha swą przeszłość i szanuje zabytki, wiedząc że są one tutaj, na rubieżach Rzpltej, jako słupy graniczne między Wschodem a Zachodem.

Jerzy Remer

LITERACKA.

— 49-ta Środa Literacka odbędzie się w dniu dzisiejszym w porozumieniu z Wil. Tow. Bibljofilów w zwykłym lokalu (ul. Św. Anny 4, w dziedzińcu, parter) i poświęcona będzie wileńskiej kulturze książki. Pogadanki wygłoszą: dyr. Tadeusz Turkowski (łącznie z pokazem działu książki z Wystawy Regjonalnej) oraz konserwetor Jerzy Remer („Współczesna grafika książkowa w Wilnie").

Początek o godz. 20-ej. Wstęp bezpłatny dla członków Związku Literatów i wprowadzonych gości.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Kłopoty finansowe gminy żydowskiej.** Na onegdajszem posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej rozpatrywano sprawę znalezienia źródła dochodów na potrzeby gminy. Jeden z najpoważniejszych wniosków przyjęcia na własność cmentarza żydowskiego, którego prowadzenie oparte jest na zasadach handlowych—upadł. Wobec tego dalsze debaty nad tą sprawę odłożono do następnego posiedzenia.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Prace kulturalne związku szoferów.** Związek Szoferów chcąc podnieść poziom kulturalny swych członków postanowił utworzyć sekcję kulturalno-oświatową, która w opracowanym obecnie programie pracy w pierwszym rzędzie będzie dążyła do otwarcia biblioteki związkowej.

Tak samo przy związku powstał sąd koleżeński, który będzie załatwiał wszystkie sprawy i zatargi wynikłe wśród lub z racji szoferów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** (L. 71). W piątek 19 października 1928, o godz. 8 (ósmej) wieczorem odbędzie się w Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej w Wilnie 56 zebranie członków Koła z odczytem p. d-ra St. Rygla p. t.: „Naukowe bibljoteki wileńskie w ubiegłem dziesięcioleciu".

Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Walne zebranie członków Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej Pracowników Miejskich.** Onegdaj w głównym pawilonie Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim odbyło się walne zebranie członków Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej Pracowników Miejskich. Przewodniczył jednogłośnie wybrany p. radny Dziewicki. Po odczytaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Kasy, rozwinęła się dyskusja nad sposobem uiszczania się z wkładów przypadających na każdego członka w wysokości 50 zł. Dotychczasowy system spłacania co miesiąc, niezależnie od wysokości pobieranej pensji spotkał się z sprzeciwem większości członków. Tak samo niewygodnym okazał się przepis wytrącania całego wkładu przy wypłacaniu pożyczek przyznanych poszczególnym członkom.

Ze wszystkich zgłoszonych wniosków uzyskał większość ten, który przewidywał, że członkowi Kasy zarabiającemu do 200 zł., będzie potrącane na poczet wkładu 2 zł. 50 gr. miesięcznie, zarabiającemu do 400 zł. — 5 zł. i t. d.

W celu przyspieszenia funduszów zgłoszony był wniosek przymusowego należenia do Kasy, który jako niezgodny z samem pojęciem oszczędności — upadł. Porządek dzienny zebrania wyczerpano wyborem 45 przedstawicieli, których w myśl ustawy wybiera walne zebranie, a to w celu udzielenia im pełnomocnictw działania w imieniu wszystkich członków bez uciekania się do zwoływania walnego zgromadzenia.

NADESŁANE.

— **Angielski import do Polski.** Z każdym dniem w Anglji coraz więcej interesuje się rynkiem polskim, wprowadzając do kraju rozmaite wyroby swego przemysłu i artykuły kolonjalne ze swych bogatych kolonji.

Pomiędzy ostatniemi wydane miejsce zajęła herbata, wśród której w obecnym czasie wybija się na czołowe stanowisko jedna z największych firm na świecie handlu herbatą „J. Lyons Co Cie" w Londynie, a to dzięki swym niezrównanym mieszankom, nieustępującym w niczem dawnej herbacie rosyjskiej, znanej przecież ze swego smaku i dobroci. Dzięki właśnie tym zaletom herbata Lyons'a znajduje chętnych nabywców w kraju, co nie jest dziwnem, ponieważ znaną była przed wojną w b. zaborze austrjackim i pruskim a nawet w Rosji, gdzie w Petersburgu wielkie cukiernie zagraniczne, jak Café de Paris sprowadzały dla swej wytwornej klijenteli herbatę Lyons'a.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś „Tamten" — z Junoszą-Stępowskim w postaci Kornitowa. Początek punktualnie o godz. 20-ej.

Bilety w cenie od 1 zł. — 6,50 zł. do nabycia w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11) i od godz. 17 w kasie teatru.

Jutro — „Tamten".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś „Pieniądz leży na ulicy".

— **Występy Marji Gorczyńskiej.** Znakomita artystka Teatru Narodowego Marja Gorczyńska, jutro rozpoczyna występy gościnne na naszej scenie. Jutro też z okazji występów uroczej artystki po raz pierwszy grana będzie niezmiernie dowcipna i wesoła komedja amerykańska Hopwooda „Nasza łonusia" z Marją Gorczyńską w roli tytułowej. Marja Gorczyńska po raz pierwszy zawita do naszego miasta, to też Wilno zna ją tylko z filmu, gdzie kreowała główne postacie w „Mogile nieznanego żołnierza", „Iwonce" i t. d.

— **Dwa występy artystów „Perskie oko".** W sobotę 20-go i niedzielę 21-go października o godz. 11 wiecz. odbędą się w Teatrze Polskim dwa występy wybitnych artystów b. Teatru „Perskie oko": Betherowej, Kamińskiej, Rentgena, Koszutskiego, Wichlera, oraz baletu Koszutski-girls w wielkiej rewji artystycznej w 16 obrazach „Raz a dobrze" — Toma i Szerszenia.

Zapowiedź występów artystów „Perskie oko" wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11 — 9 w.

— **Koncert - poranek w Teatrze Polskim.** Na najbliższym niedzielnym poranku wystąpią: świetna śpiewaczka operowa Elżbieta Uefimcewa, oraz doskonały wiolonczelista A. Kac.

Prócz szeregu solowych produkcyj najwybitniejszych kompozytorów, artyści wykonają wspólnie (śpiew i wiolonczela) między innemi „Pieśń indyjska" — Bermberga.

Występ tych wielce cenionych artystów, tak rzadko ukazujących się na estradach koncertowych, wywołał duże zainteresowanie.

Bilety w kasie Teatru Polskiego 11 — 9 w.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ
Fala 435 mtr.
ŚRODA, dn. 17 października 1928 r.

11.55—12.05: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 16.00 — 16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.55: „Bajki naszych sąsiadów" wygłosi Hanna Kozłowska. 16.55—17.10: Komunikat Zw. Mł. Polskiej. 17.10—17.35: Transmisja z Warszawy: „Nowe warunki rozwoju literatury w Polsce Niepodległej" wygłosi prof. Wł. Szyszkowski. 17.35—18.00: Audycja niespodzianka. 18.00—19.00. Transmisja z Warszawy: Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestr P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie Keler-Bela, Leo Pouget i inni. 19.00—19.50: Audycja litawska „Nikt mnie nie zna" komedja Al. Fredry w wyk. Zesp. Dramat. Rozgłośni Wileńskiej. 19.50 — 20.00: Odczytanie programu na czwartek. Komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.25: Audycja niespodzianka. 20.30 — 22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert kameralny. Wykonawcy: Trio Kmita Aleksander Michałowski (bas) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W programie: S. Rachmaninow, Z. Zaremba, L. Różycki i inni. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P.A.T. policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Środowe „niespodzianki".

Zwracamy uwagę słuchaczy radja na dwie niespodzianki zapowiedziane na dzień 17 b. m. (godz. 17.35 i 20.00); audycje niespodziankowe przeniesione zostały z poniedziałków na środy.

Na wileńskim bruku.

Zagadkowa historja z konfiturami.

Wysoce zagadkowy wypadek spotkał znanego w tutejszych sferach wojskowych ppułk. sztabu generalnego M.

Przed kilku dniami w podanych sobie konfiturach ppułk. M. znalazł niezwykle ostre mikroskopijne gwoździki, używane zwykle do przymocowywania makat. Gwoździe w niewytłómaczony sposób znalazły się w konfiturach, które smażone na wsi, w hermetycznie zawiązanych słojach były sprowadzone do Wilna. W domu, gdzie smażono konfitury makat ani też podobnych gwoździ niebyło i niema. O całym wypadku powiadomiono odnośne władze, które prowadzą dochodzenie. Ppułk. bowiem M. ma pewne podejrzenia, że gwoździe znalazły się w konfiturach nie zupełnie przypadkowo.

— **Tragedja nieszczęśliwej kobiety.** Wczoraj w dzień podczas pracy zasłabła nagle z powodu wycieńczenia fizycznego dozorczyni domu Nr 37 przy ul. Niemieckiej 26-letnia Stefanja Januszkiewicz. Ulokowano ją w szpitalu żydowskim. Warunki życiowe biednej kobiety złożyło się tak fatalnie, że musiała ona jako dozorczyni zamieszkać w skandalicznie zaniedbanej norze, której nawet w przybliżeniu nie można nazwać mieszkaniem. Obarczona czworgiem dzieci, pozbawiona zupełnie świeżego powietrza z powodu szczupłości podwórka ziejącego wyziewami Januszkiewiczowa robi wrażenie starej s teranej życiem kobiety. Nielepiej od matki wyglądają dzieci wybladłe i mizerne. Sądzimy że warunkami mieszkalnemi Januszkiewiczowej zainteresują się odnośne władze i polecą przyznanie jej innego bardziej odpowiedniego pomieszczenia.

— **Tajemnica przewozu alkoholu.** P. Salit (Bosaczkowa 7) przedstawiciel fabryki wódek i likierów firmy „Sadowski", w Lidzie powiadowił policję, że od paru miesięcy w każdej skrzyni towarów nadchodzącej do odbiorców w okolicznych miasteczkach brakuje 2—3 butelki wódki w zamian których wkładane są puste butelki od piwa. Policja wszczęła dochodzenie w celu ustalenia, gdzie i kto popełnia kradzieże.

— **Zamach samobójczy.** Na ulicy Targowej usiłowała otruć się esencją octową G. U. l. 15 zamieszkała przy ulicy Targowej 12. Desperatkę ulokowano w szpitalu żydowskim. Powód targnięcia się na życie narazie nieustalony.

— **Znalezienie podrzutka.** 15 b. m. na ulicy Beliny znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 6 miesięcy, którego ulokowano w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Stuletni starzec pod kopytami konia.** Wczoraj w godzinach rannych na ulicy Piłsudskiego koń włościański wystraszony przybliżającą się z bocznicy lokomotywą skręcił nagle w bok i wpadł na wstrzymującego go 93-letniego Józefa Zimnickiego (W. Pohulanka 13), który uległ barzo ciężkim obrażeniom ciała i został odwieziony do szpitala żydowskiego.

— **Zuchwałe najście na sklep.** Onegdaj wieczorem Antoni Draagun (Dunajek 22) Władysław Zacharenko (Żelazna Chatka 20) i Zygmunt Czerniak (Listopadowa 7) dokonali najścia na sklep Józefy Szymanowskiej (Żelazna Chatka 15) domagając się wódki i wędliny. Gdy Szymanowska oomówiła wódki napastnicy zagrozili jej zabójstwem. Na alarm napadniętej kobiety przybyła policja, która napastników aresztowała.

— **Zaginięcie młodej dziewczyny.** Elżbieta Romanowska (Meiszagolska 45) zameldowała policji, że córka jej Marja lat 20 wyszła kilka dni temu z domu i dotychczas nie powróciła.

Z sądów.

Drugi dzień procesu 35 komunistów.

W drugim dniu procesu przeciwko 35 członkom komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi Sąd wysłuchał zeznań świadków tak ze strony oskarżenia jak i obrony. Z zeznań świadków oskarżenia wynika, że podsądni najintensywniejszą ujawnili działalność dopiero w roku 1926, kiedy to wszczęli akcję w kierunku wywołania powstania, zapowiadając pomoc sąsiedniego państwa. Po całym terenie powiatów mołodeczańskiego, oszmiańskiego i święciańskiego poczęli uwijać się agitatorzy, którzy zwoływali zebrania, na których wygłaszali podburzające przemówienia i zbierali składki na rzecz odsiadujących karę komunistam. Wyżej wymienione powiaty stanowiły rejon na czele którego stał narazie niejaki Zinowicz po ucieczce którego do Rosji funkcje jego pełnił oskarżony Siemaszkiewicz. Czternastego sierpnia 1926 roku Siemaszkiewicz zwołał do Lebiedziewa rejonowy zjazd, na który przybył przedstawiciel C. K. K. P. Z B. i po omówienin sytuacji zalecił zebranym wstępowanie do pokrewnych programem partji, jak n. P. Ch. i „Hromada" które jak wiadomo były wówczas legalne. Tak mniejwięcej w głównych zarysach wypadły zeznania świadków.

Następnie przystąpiono do badania dowodów rzeczowych których jest dość sporo: sztandary, korespondencja, kwity, bibuła i t. d.

Dziś dalszy ciąg procesu.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (Ostrobramska 5)

Od dnia 12 do 17 października 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy **„Faworyta Rotszylda"** Najnowsze arcydzieło reżysera FR. CELNIKA podług powieści GEORGE SAND w 12 aktach. W rolach głównych: LYA MARA i HARRY LIEDTKE. Orkiestra pod dyr. p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3.30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „OBROŃCA ZACHODU".

KINO-TEATR „HELIOS" Wileńska 38.

Dziś! Sensacja doby obecnej! Monumentalny dramat erotyczny „TRAGEDJA CIEMNOTY" **BIAŁA GWARDJA** w rol. główn. Człowiek o 1.000 twarzy, mistrz ekranu LON CHANEY ulubien. publ. RICHARDO CORTEZ i przepiękna BARBARA BEOFORD. Niezwykle realnie odtworzone sceny walk z czerwonymi. Wnętrza pałaców. Piękne zdjęcia miejscowości. Sensacyjno erotyczna. Orkiestra powiększona. Do g. 7 przy fortepianie P. Weinberg. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO „POLONJA" Mickiewicza 22.

Dziś rekordowy film z udziałem naszej sławnej rodaczki i ulubienicy pubublicznośći wileńskiej **POLI NEGRI** w potężnym do łez wzruszającym dramacie p. t.

„SPOWIEDŹ UCZCIWEJ KOBIETY"

Publiczność przeżywa wraz z bohaterką jej tragedje i każdy ją zrozumie bowiem miłość matki do dziecka jest wszędzie i zawsze miłością ponad wszystko i dla wszystkich zrozumiała.

Uwaga: Dyrekcja pozwala sobie zaznaczyć, iż obraz ten jest ostatni z udziałem **POLI NEGRI**

Ilustrację muzyczną wykona znacznie powiększona orkiestra. Początek o godz. 4-ej, ost. 10.75.

Kino „Piccadilly" Wielka 42.

Dziś po raz pierwszy w Wilnie, nareszcie szlagier! dla obywateli i żołnierzy wszystkich krajów. Kto? Co? Kto? wszyscy razem: CHARLIE CHAPLIN, HAROLD LLOYD, BUSTER KEATON, PAT i PATASZON to nic wobec Szwejki odtwarzającego ordynansa SZCZAPĘ w-filmie osnutym na popularnej i rozgłośnej powieści Haseka „Największa parada świata" ordynans Szczapa w niewoli rosyjskiej w filmie **Szczapa na carskim balu** w 12 w. akt. Zakulisowe życie dworu Cara Mikołaja II w czasie wojny. Udział biorą: Car Mikołaj, Carówna, Rasputin i Carska Kamarylla.

KINO „LUX" Mickiewicza 11.

DZIŚ! do niedzieli włącznie 2 ga i OSTATNIĄ SERJA ROZGŁOŚNEGO OBRAZU **KURJER CARSKI** według powieści Juljes Verne'a p. t. Michel Strogoff. W rol. główn. **Iwan MOZŻUCHIN** i **Natalja KOWANKO**. Dla młodzieży dozwolone.

KINO WANDA

Dziś! W 8-mą ROCZNICĘ WYZWOLENIA WILNA! Z krwawych walk O WOLNOŚĆ i NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI **MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA** Monumentalne arcydzieło w 15 akt. w rolach tytułowych MARJA MALICKA, WŁADYSŁAW WALTER i MARJA GORCZYŃSKA. Uwaga: Honorowe bilety i jednorazowe karty wstępu nieważne aż do odwołania. DYREKCJA. 3367

Kino Kolejowe „Ognisko" (obok dworca kolejowego).

Dziś i dni następnych! Wielka premjera arcydzieła filmowego p. t. **Igrzysko Namiętności** (Kochanka Torreadora). Wspaniały dramat hiszpański w 12 aktach. W rolach głównych: DOLORES DEL RIO, największa sława Ameryki, WIKTOR MC. LEGLEN i DON ALWARADO. Początek seansów o godz. 6, w niedziele i święta o g. 4. Ceny miejsc zwykłe. 3385

DRZEWNICY! Waszym jedynym organem jest

DRZEWO POLSKIE
DAS POLNISCHE HOLZ THE POLISH TIMBER
WARSZAWA PIĘKNA 13

Jedyne wielkie czasopismo fachowe branży drzewnej w Polsce. PRENUMERUJCIE! OGŁASZAJCIE SIĘ! Kwartalnie zł. 12. Nr Nr okazowe gratis.

Czy zapisałeś się na członka L.O.P.P.?

PRZEPISUJEMY na maszynach fachowo, tanio i szybko. 3420-1 Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2176

MIÓD pszczelny czysty, pod gwarancją lipcowy, deserowy i dla celów kuracyjnych, własnych pasiek w blaszankach 5 kg.— 16.80 zł., 10 kg.—32 zł., 20 kg —61 zł. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła za pobraniem „PATOKA" Kupczyńce, poczta Denysów, wojew. Tarnopolskie. 3397

Pianina do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 3152

Najtrwalsze — najelegantsze — Ryskie
KALOSZE i ŚNIEGOWCE „KWADRAT"

Za najwyższą jakość i elegancję wyrobu zostały nagrodzone w Białymstoku 1928 r. Dyplomem uznania GRAND PRIX.

Za najwyższą jakość i elegancję wyrobu zostały nagrodzone na Wystawie w Wilnie 1928 r. Wielkim złotym medalem.



JAKOŚĆ GWARANTOWANA.
SKŁAD Fabryczny **M. ZŁATIN**
WILNO, Niemiecka 28, telef. 13-21. 3442

AKUMULATORY anodowe, katodowe, samochodowe i inne żywotne, trwałe, efektowne i dlatego tanie. Kwas siarkowy i części do akumulatorów.
ŁADOWANIE I NAPRAWA FACHOWO. TANIO. 3313
BATERJE SUCHE — LAMPKI RADJOWE
Zakłady Akumulatorowe i Elektrotechniczne MICHAŁ GIRDA Wilno, Szopena 8 (przy dworcu).

Węgiel opałowy, kowalski i koks z najlepszych kopalń Górnośląskich. Drzewo rąbane na podpałkę. DOSTAWA NATYCHMIASTOWA **D. H. „Wilopał"** Styczniowa 3. 3440-3

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Wilno na imię Stanisława Miszkisa. Unieważnia się.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na budowę gmachu Starostwa w Postawach (800 mtr.³).

Przetarg odbędzie się w dniu 19 października 1928 roku o godz. 12-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr. 2. pokój Nr. 78. Piśmienne oferty winne być złożone w tymże dniu do godziny 9-ej i pół w Kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji pokój Nr. 92. łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 4 proc. zaoferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój Nr. 78, za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godz. 12-ej do 13-ej przejrzeć ogólne i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólne przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach, które dla ofertanta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru ofertanta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Do robót przy budowie gmachu Starostwa w Postawach będzie wydany rządowy materjał — cegła, kamień i cement po cenach zakupu.

za Wojewodę
za Dyrektora—Inżyniera
(—) Fr. Wojciechowski.

3428/1594/VI—1

KUPNO-SPRZEDAŻ nieruchomości solidnie załatwia Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 3425-1

FUTRA w dobrym gatunku: szopy, kuny, popielice—sprzedam. Ul. Sawicz 11—11 od 15 do 18 godz. 3394-0

Folwark obszaru przeszło 60 ha. Zabudowania kompletne, z domem mieszkalnym o 5 pokojach sprzedamy dogodnie za 5.000 dol. Dom H/K. „ZACHĘTA" Mickiewicza 1, tel. 9-05. 3438

Panna w średnim wieku poszukuje posady bony, z dobremi rekomendacjami, zgodzi się na wyjazd. Ul. W. Pohulanka 6 m. 11 od godz. 4 — 5.

Akuszerki

Akuszerka **Marja Brzezina** przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093 2152

Lekarze

DOKTÓR MEDYCYNY **A. CYMBLER** Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapja, diatermja, słońce górskie. **Mickiewicza 12** róg Tatarskiej. Przyjmuje 9—2 i 5—7. 2971

Dr. J. Bernsztejn chor. skórne, weneryczne syfilis i moczopłciowe. **Mickiewicza 28 m. 5** Przyjmuje od 9—1 i 4—8. 3305

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9—1 i 3—8. (Telef. 921). 2436

Dr. Kenigsberg CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE. Przyjmuje 9—12 i 4—8. **Mickiewicza 4,** tel. 1090. W.Z.P. 39 2996

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny). dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 15. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.